

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Lucyana m. Juliana.
Jutro Seweryna opata,

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 8 12 zachód 4 0
Dziś wschód księżyca 11 33 zachód 10 32

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej.”**

Trzy miesiące we Lwowie.

Od osoby, która przybyła tymi dniami ze Lwowa, krakowski „Czas” otrzymał szereg poniżej zamieszczonych informacji. Obejmują one przebieg wypadków w stolicy Galicji od wejścia wojsk rosyjskich, aż po ostatnie dni listopada.

I.

W oczekiwaniu najścia.

Gdy stało się jasnym, że Rosyjanie maszerują z wielką siłą na Lwów, wszczął się przestrah. Kto mógł, opuszczał miasto. Rozgrywały się nieprawdopodobne sceny popłochu i przerażenia. Miasto spodziewało się lada godzinę wkroczenia nieprzyjaciela. Dnia 1 września utworzyła się miejska straż obywatelska dla obrony mieszkań przed rabunkiem, dla pilnowania porządku w mieście. Dnia 2 września nie nadeszły już żadne wiadomości z zewnątrz. Dzienniki ukazały się bez telegramów.

Lwów opanowała trwoga. W największym zdenerwowaniu oczekiwano wypadków.

Po cichu szeptano już sobie, że na przedmieściach i dalszych ulicach pojawili się nieznani ludzie, którzy zaczęli rozbijać, rabować mieszkania. Niepewność, co stanie się, co przyniosą najbliższe godziny, zawisła nad wszystkimi, poczęły obiegać potworne pogłoski, powtarzane przez trwożliwe usta. Ale rankiem dnia 3 mury miasta pokryły się plakami. „Spokoju! — brzmiała mniej więcej ich treść. — Wojska nasze cofnęły się. Trzeba spokojnie oczekiwać dalszych wypadków, mężnie, z otuchą”. Odezwe podpisali wiceprezydent miasta dr. Rutkowski, Stahl i Schleicher. Jedyne pismo, które wyszło tego dnia pamiętnego, „Słowo Polskie”, wyzwało również do spokoju. Panika poczęła się zmniejszać.

Rada miejska obradowała bez przerwy, oczekiwano wypadków. Całe miasto zdenerwowane, lecz już spokojniejsze. Po południu gruchnęła wieść, że od strony rogałki łyżczakowskiej ukazał się patrol konny rosyjski. Dano znać natychmiast do rady i dr. Rutkowski powożem wyjechał naprzeciw Rosyan. Patrol rosyjski prowadził oficer Polak, nazwiskiem Parczewski. Oświadczył dr. Rutkowskiemu, że wojska rosyjskie wkroczą niedługo do Lwowa i ma rozkaz dostać 16 zakładników dla gwarancji, że Rosyjanie nie będą napadnięci z zasadzki.

Ze swej strony Rosyjanie gotowi są zapewnić miastu bezpieczeństwo. Dr. Rutkowski ofiarował się sam jako zakładnik jechać w powozie przed wojskami rosyjskimi, oficer atoli powtórzył, że nie ma prawa do zmiany rozkazu i że oczekuje wszystkich żądanych zakładników. Czempredzej pośpieszył dr. Rutowski do rady, przedstawiając jej żądanie Rosyan. W sali zapadło milczenie. Nikt nie mógł ostatecznie zaręczyć, czy w mieście nie nastąpi prowokacja ze strony szpiegów rosyjskich, lub moshkalofów, prowokacja, za którą zakładnicy zapłacić by mogli życiem. Wśród milczenia zabrał głos radca Wczelak, właściciel fabryki parkietów.

— Czy zakładnicy — spytał — mogą się zgłaszać dobrowolnie?

— Tak.

— Zgłaszam się na zakładnika.

Wnet zgłosił się ks. Szydelski, pp. Bolesław Lewicki, dyrektor lwowski filii wzajemnego kredytu i poseł Stesłowicz. Potem Rusini wybrali czterech zakładników z pośród siebie, jak również po czterech starorusini i żydzi. Tak uzupełniła się liczba szesnastu zakładników. Patrole rosyjskie umieściły ich w

magistracie, a potem w hotelu Żorża. Rozpoczął się wmarz Rosyan do Lwowa.

Wojska szły częściowo ulicą łyżczakowską, większe masy ulicą Zieloną przez plac Bernardyński do rynku. Z okien przyglądali się nieśmiało mieszkańcy. Na domach powywieszano obrazy Świętych i obrazy Matki Boskiej, aby ochronić je od rabunku. Przez ulice przechodziły olbrzymie masy wojska, zdaje się pułki wyborowe, bo chłopcy rosłe, silne; szli szerokim frontem, śpiewając pieśni rosyjskie na melodye polskie. Generalicyja i oficerowie rozglądali się dokoła, oczekując napróżno powitania czy owacy. Wojska wprowadził do miasta generał Roode. Na ratuszu zatknęto chorągiew rosyjską.

Wyżywienie Niemiec a Anglia.

Anglia zakłada swoje nadzieje na to, że Niemcy ogłodzą, jeżeli do nich przywozu żywności nie dopuści. W razie głodu Niemcy nie mogłyby dalej wojny prowadzić.

Celem zapobieżenia głodowi rząd Rzeszy niemieckiej wydał różne zarządzenia, przedewszystkiem te, ażeby zboża nie spasać i ażeby zboże lepiej wymleć a do mąki zbożowej mieszać mąkę z ziemniaków.

Jeżeli wszyscy do tych zarządzeń się zastosują, Rzesza niemiecka wystarczy na czas wojny żywnością, jaką ziemia Rzeszy wyda i nie zabraknie ani chleba, ani mięsa.

Ponadto rząd starał się przez ustanowienie cen najwyższych na zboże, paszę, ziemniaki itp. zapobiedz zbyt wygórowanym cenom. Wprawdzie chleb, mąka, mięso itp. są obecnie droższe, to jednak rozporządzenie rządu nie dopuści do cen nadzwyczajnie wysokich.

Inaczej przedstawia się sprawa ta w Anglii. Anglia może sprowadzać żywność z zagranicy, lecz przywóz ten jest bardzo utrudniony, a sprowadzanie artykułów są bardzo drogie. Ponieważ żniwa Anglii samej nie wystarczają na potrzeby ludności, przeto Anglia jest zmuszona sprowadzać artykuły spożywcze z za morza. A nadto nie może uczynić co do cen tego, co Niemcy uczynili, a mianowicie nie może ustanowić cen maksymalnych. Przeciwnie pod tym względem jest zupełnie zależną od zagranicy. Jakiej ceny zagranica zażąda, taką musi płacić.

A ta cena jest bardzo wysoka. Przed wojną kosztowała tona pszenicy w Nowym Jorku około 140 mk., we wrześniu wynosiła ta cena 188 mk.; obecnie Anglia płaci 228 mk. za tonę. Do tego dochodzą jeszcze koszty przewozu znacznie większe, niż przed wojną.

Anglia myślała, że za pomocą swojej floty Niemcom dowóz zupełnie odepnie, a sama będzie mogła żywność tanio kupować. W tem oczekiwaniu bardzo się zawiodła. Z wybuchem wojny nastąpiły także dla handlu angielskiego przeróżne przeszkody. Dziś kosztuje w Londynie chleb czterofuntowy 70 fen. Skąd ta drożyzna? Stąd, że zboże sprowadzane z za morza do Anglii, jest bardzo drogie. Handlowa flota angielska nie wystarcza, aby dostateczną ilość zboża do kraju sprowadzić. Okręty niemieckie i austriackie nie mogą po morzach płynąć, a przecież dawniej i one wozły zboże do Anglii. Z Czarnego Morza (a więc z Rosyi) nie może wyjść ani ziarno zboża, bo Turcja nie przepuszcza okrętów przez Dardanellę.

Brak zatem okrętów, ażeby dostateczną ilość zboża do Anglii sprowadzić, a nadto koszty przewozowe są bardzo wielkie.

Możeby kto pomyślał, że skoro Niemcy i Austria zboża z zagranicy nie mogą sprowadzać, kraje zboże wywożące, zdołają znacznie więcej zboża do Anglii dostawić.

I możeby tak było, lecz właśnie tak się zdarzyło, iż owe kraje tego roku znacznie gorsze żniwa miały, niż po inne lata. To się odnosi przedewszystkiem do Australii i Indyi, a także Kanady.

Rząd australijski musiał wysłać dla jednej prowincji zakaz wywozu pszenicy, bo obawiał się, że skoro handlarze dalej ją będą wywozili, nastanie głód w kraju. Obliczono, że w całej Australii z powodu gorszego żniwa, 4 mil. korcy mniej sprzątnięto, niż dawniej. Australia zatem nie może Anglii dostarczyć pszenicy.

W Indjach, skąd ogromne masy zboża zazwyczaj wywożono, rząd na początku grudnia wszelkiego wywozu zakazał. Uczynił to z powodu lichego żniwa i obawy głodu w kraju. Sprzątnięto tam bowiem w tym roku o 1 mil. 300 tys. ton pszenicy mniej, niż w innych latach.

W Kanadzie wydało żniwo roku przeszłego 6 mil. 200 tys. ton, — a w tym roku tylko 4 mil. 800 tys. ton. O wielkim wywozie z tego kraju nie może być mowy.

Z Australii, Indyi, Kanady i z Rosyi Anglia zboża nie dostanie, albo w niewystarczającej ilości. Jest przeto zmuszona sprowadzać je ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Żniwa tam były bardzo dobre, zboża a szczególnie pszenicy jest tam w bród. Lecz Amerykanie, znając dobrze stosunki, każą Anglii płacić bardzo drogo za nie. Skutkiem tego w Anglii jest drożyzna artykułów spożywczych.

Z tego wszystkiego widać, że Anglia w swoich obrachunkach się pomyliła i że zgotowała sobie takie położenie, jakie zamierzała zgotować Niemcom.

Święta w kwaterze niemieckiej.

Według doniesienia „Kölnische Zeitung” obchód świąt Bożego Narodzenia w głównej kwaterze był jakkolwiek pojedynczy, to jednak pełen uroku. Obszerna hala, w której umieszczono stoły z podarkami dla 960 osób była przybrana chojną. Każdy oficer, każdy żołnierz otrzymał to samo: pierniki, orzechy i wizerunek cesarza, zaś żołnierze oprócz tego jeszcze cygara. Po przemówieniu proboszcza przemówił cesarz następujące słowa: „Towarzysze! W pełnej zbroi zebraliśmy się tu, aby święcić ten święty obrząd, który zwykle w pokoju w domu obchodzimy. Myśli nasze wybiegają do domu, do naszych, którym zawdzięczamy te podarki, jakie dzisiaj tak obficie na naszych stołach widzimy. Podoobało się Bogu, iż nieprzyjaciół zmusił nas do obchodzenia tu tego święta. Napadnięto nas, bronimy się. Niechaj z ciężkiej walki powstanie wielkie zwycięstwo dla naszego kraju. Stoimy na ziemi nieprzyjaciela, zwróciwszy ku wrogowi ostrze naszego miecza, ku naszemu Bogu serce. Powiedzmy, jak niegdyś wielki elektor: W proch niech padną wszyscy wrogowie Niemiec! Amen.

Cesarz przeszedł następnie koło stołów i wyszczególnił wielu oficerów i żołnierzy rozmową.

Nieporozumienia

w Trójporozumieniu.

Agencja ateńska zaznacza, iż coraz bardziej mnożą się wieści o rozdźwiękach wśród państw trójporozumienia, szczególnie znaczna różnica zdań ma panować między Anglią a Rosją — pisze „Głos Narodu”. — Powodem nieufności ma być przysły podział Turcji europejskiej i Małej Azji pomiędzy państwa trójporozumienia. Mianowicie Anglia zażądała, by Rosja już teraz zdeklarowała swe pretensje i zamiary. — Na to Rosja złożyła oświadczenie, że nie zadowolili się tylko Armenią turecką i obszarem kraju do zatoki perskiej, lecz oprócz wybrzeży azjatyckich morza Czarnego rości pretensje do Konstantynopola i obu brzegów Dardanelli. Ta deklaracja wywołała niesmak u sfer rządzących w Anglii i kwestya Konstantynopola i Dardanelli gotowa stać się jabłkiem niezgody dla mocarstw trójporozumienia.

Ataki w noc wigilijną.

Korespondent wojenny Roda-Roda pisze według „Głosu Narodu“ w „N. Fr. Presse“ o atakach rosyjskich w noc wigilijną.

„Na pewnem miejscu linii bojowej stali Węgrzy. Rozgoryczeni zakłóceniem im wili przez ofensywę rosyjską, uderzyli w gwałtownej kontr-ofensywie i odparli nieprzyjacielskie oddziały. Rosyjanie podnieśli ręce do góry, aby się poddać. Trzeba było jednak całej energii oficerów, by naszych żołnierzy powstrzymać od rozlewu krwi. O godzinie 11 w nocy został odparty drugi atak rosyjski. Przeszło dwa tysiące nieprzyjaciół legło na pobojowisku, reszta cofnęła się w dzikiej ucieczce. Myślano, że będzie już w nocy spokój. Tymczasem ataki ponawiały się ciągle i trwały aż do nocy z 26 na 27 grudnia.

Sułtan egipski wykłęty i skazany na śmierć.

„Głos Narodu“ pisze: Tureckie urzędowe uwiadomienie powiada, że przeciw Husseinowi Kemalowi synowi byłego kedywa Izmaila paszy, wydane zostały fetwy, ponieważ usiłował naruszyć zwierzchność Turcyi nad prowincją Egipt, stanowiącą nierozłączną część składową cesarskiego państwa otomańskiego i spowodował przez potępienia godne czynu podanie tej prowincyi pod panowanie Anglii. Komunikat podaje, że uchwalono uznać Husseina Kemala za pozbawionego rangi i dekoracyi i postawić go przed sąd wojenny 4-go korpusu, któremu podlega Egipt, by tenże go osądził. Odpowiednie rozkazy udzielono już komendantowi tego korpusu.

Przestrach w Warszawie.

Do „Berliner Tageblattu“ donoszą z Rzymu: „Secolo“ i „Stampa“ otrzymały z rosyjskiego pola wojny wiadomości, przesłane przez stałego ich korespondenta Magriniego, donoszące o ruinach, jakie mnożą się na Bukowinie i wielkich piełgrymkach tamtejszych żydów. — Wszystkie domy żydowskie stają się pastwą płomieni. a handle i mieszkania rabunku. Szczególnie uwzględniane są w Czerniowcach przez kozaków żydowskie składy zegarków, którymi kozacy prowadzą handel zamienny. Zwykle rozpoczynają kozacy od plondrowania sklepów żydowskich i niszczenia ich domów, a później, szczególnie na ziemiach polskich przenoszą się do opuszczonych mieszkań i wiejskich dworów polskich.

W Warszawie, jak donosi „Stampa“, panuje lęk i przestrach z powodu spodziewanego najazdu wojsk niemieckich. Cała Warszawa stała się jednym kościołem bez świec, wszędzie słyszy się echa błagalnej pieśni, a tony litanii do Najświętszej Panny rozbrzmiewają się ze wszystkich mieszkań.

Głównym powodem zdenerwowania znamionującego Warszawę, były ostrzeliwanie jej przez lotników niemieckich. Wspomina dalej „Berliner Tageblatt“ o przyjeździe do Warszawy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, który powołał natychmiast do raportu komendanta Warszawy i sztab i z podniesionym głosem zawołał: „Co wy tu wyprawiacie tchórze! Warszawy nie wydamy za nic w świecie, choćbyśmy się tu dali wszyscy wymordować!“ Wypowiedziawszy te słowa, uderzył szpicrutą w stół, potem przyskoczył do Plehwego, syna byłego ministra i po trząsłszy nim, zawołał: „Gdzie pan był?!“ Cynicznie odpowiedział na to generał: „Wasza Wysokość byłem w kąpielach“. „Kanalia!“ krzyknął wielki książę i wymierzył mu policzek — każąc mu bezzwłocznie odebrać komendę.

Odbudowanie Królestwa Polskiego.

(P. B. K.) „Utro Rosyi“ z dnia 11 grudnia donosi z Piotrogradu: Rada ministrów zastanawiała się nad całym szeregiem zarządzeń w sprawie odbudowania zburzonych części Królestwa Polskiego. Rada ministrów rozdzieliła tę sprawę na dwie części: 1) zarządzenia dotyczące niesienia natychmiastowej pomocy ludności, 2) odnowienie życia gospodarczego w przyszłości. Pierwotnie minister dla spraw wewnętrznych Makłakow przedłożył projekt zadający dla Polski 5 milionów rubli. Po bliższem rozpatrzeniu sprawy rada ministrów uznała, że projekt ten jest niedostateczny, ponieważ zniszczone są nie tylko pola i mienie ludności, ale w znacznym stopniu ucierpiała także ludność miejska. Dla tego rada ministrów uznała za potrzebne rozszerzyć program akcyi zapomogowej dla Królestwa i dać pomoc nie tylko ludności wiejskiej, ale także miejskiej wszystkich klas. Rada ministrów poleciła ministrowi Kriwoszei nowi sprawę odbudowania zniszczonych gospodarstw i pozwoliła mu na zaciągnięcie potrzebnych na ten cel kredytów. Między innemi rada ministrów uchwałała udzielać włościanom zapomogi gotówkowej na zakupno koni.

Wokoło wojny.

Wymiana depesz pomiędzy cesarzem niemieckim i Papieżem.

(P. B. K.) Pomiędzy cesarzem niemieckim i Papieżem nastąpiła wymiana depesz następujących: „Do Jego cesarskiej Mości, cesarza Wilhelma. Ufając uczuciom chrześcijańskiej miłości bliźniego, któremu ożywiona jest Wasza Cesarska Mość, proszę nieszczęsny ten rok zakończyć a nowy rozpocząć czynem wielkodusznym Waszej Cesarskiej Mości przez to, że Wasza Cesarska Mość zgodzi się na naszą propozycję aby państwa wojujące wymienily jeńców uważanych już za niezdolnych do dalszej służby wojskowej. Papież Benedykt XV“. — „Jego Świątobliwości Papieżowi w Rzymie. Dziękując Waszej Świątobliwości za telegram czynię żadość potrzebie mego serca zapewniając, że propozycja Waszej Świątobliwości, aby jeńcom niezdolnym do dalszej walki złagodzić los, znajduje zupełnie me sympaty. Uczucia chrześcijańskiej miłości bliźniego, które propozycje te podyktowały, odpowiadają w zupełności moim przekonaniom i życzeniom. Wilhelm“.

Wiedeńska „Politische Korrespondenz“ pisze: W kołach watykańskich oddają się nadziei, że propozycja Papieża, aby wymieniono jeńców niezdolnych już do dalszej walki, niebawem zostanie przyjęta przez wszystkie strony. Stolica Apostolska otrzymała już na to zgodę kilku mocarstw wojujących.

Niemcy w Łowiczu.

(P. B. K.) Korespondent wojenny „Berl. Tagebl.“ Ryszard Förster opisuje swą podróż i swój pobyt w Łowiczu. Wyzywa na liche drogi i używa w stosunku do nich określenia o polskiej gospodarce, aby kilka rzędów później od razu tłómaczyć swym czytelnikom, że prawdopodobnie partya wojenna w Rosyi umyślnie drogi pozostawiła w takim nieładzie, by napór Niemców na wypadek wojny powstrzymać. Świerdza, że Główno i Stryków są strasznie zniszczone, w Strykowie kula armatnia zniosła wieżę, ponieważ na niej znajdował się rosyjski posterunek obserwacyjny. Z domów sterczą tylko ściany i kominy. Tylko tu i owdzie pozostała cała chata włościańska słomą pokryta. Łowicz jest dla Niemców ważnym punktem etapowym. W mieście, w którym pozostali przeważnie żydzi, panuje wielki ruch. Żydzi odnoszą się życzliwie do Niemców, ale za towary każą sobie drogo płacić. Zachwyca się korespondent strojami księżaczków łowickich. Korespondent opisuje potem, jak komendantura niemiecka przechrzczyła wszystkie ulice polskie miasteczka na niemieckie. I tak ulica, przy której mieszka korespondent zwała się Zduńska, a teraz przechrzczono ją na Hindenburgstrasse. Na ogół wszystkie place i ulice obdarzono niemieckimi nazwami. Zadziwiającem jest, powiada korespondent, że nazwy te szybko się przyjęły u ludności miejscowej, jak na początku korespondencyi wskazuje, żydowskiej. W kościele wielkim przy rynku nie głosi się obecnie słowa Bożego. Zamknięto w nim przeszło tysiąc jeńców rosyjskich. Podczas gdy korespondent zwiadał kościoł, na organach grał sobie niemiecki podoficer, z zawodu nauczyciel z Turynii. Korespondent naiwnie to wszystkie opisuje, z szczerością podziwu godną.

(P. B. K.) Jak donosi „Riecz“ z Warszawy na dniu 11 grudnia w Łowiczu w czasie od 30 listopada podczas bitwy zginęło 34 mieszkańców, oprócz tego wielu było rannych. W jednym z domów pękający granat zabił 11 żydów. Wiele domów jest uszkodzonych. Ściany i drzwi przez kule porozbijane. Okna nieomal w całym mieście wzbite. Okien naprawić nie można, bo niema szkła i mieszkańcy muszą marznąć. Brak także chleba i innych przedmiotów pierwszej potrzeby. Miasteczka Konstantynów i Zgierz zupełnie są nieomal zniszczone. Na kolei fabrycznej łódzkiej zburzone są wszystkie budynki dworcowe. We wsi Gałkowie zgorzały nieomal wszystkie domy. Pod tą samą datą donosi „Riecz“, że połączenie samochodowe pomiędzy Warszawą a Płockiem zostało wznowione.

Walki w Galicyi.

(P. B. K.) Korespondent „Voss. Ztg.“ Lennhoff donosi z Galicyi: W zachodniej Galicyi wojska austriackie stoją w pozycjach nad Dunajcem osłaniając drogę prowadzącą przez Bochnię do Krakowa. Walki nie ustają i odznaczają się nadzwyczajną zaciętością. Nowy atak rosyjski z południowej części zachodniej Galicyi robi wrażenie, jakoby Rosyjanie zmierzali znowu do Nowego Sącza, aby zaatakować południowy bok wojsk austriackich broniących Krakowa. Położenie przypominałoby wówczas położenie pod Limanową. Rosyjanie jednak woleli naciskając równocześnie na siły austriackie stojące w Karpatach podjąć atak frontowy na pozycje austriackie nad Dunajcem w kierunku od dwu miesięcy daremnie atakowanego Krakowa. Do dziś wszystkie ataki rosyjskie były bezskuteczne i połączone z wielkimi stratami. Austriacy są tu znakomicie okopani. Walka znowu ma charakter ataku podjętego z frontu.

Francuskie urzędowe powiadomienie.

(P. B. K.) Według „Berl. Tagebl.“ urzędowe francuskie powiadomienie z dnia 3 b. m. brzmi: Utrzymaliśmy na północ od Lys zdobyte w ostatnich dniach pozycje. Nieprzyjaciół rozwijał działalność pod Zonnebecke, które żywo ostrzeliwaliśmy. Od

Lys aż do Arras panował spokój. Walka artylerji na toczyła się od Albert do Roye. Nasza piechota posunęła się pod La Boisselle około 500 metrów. Pomiędzy Oise i płaszczyzną Touvent nasza ciężka artylerja zniszczyła kilka fortyfikacyi, z których nieprzyjaciół przeszkadzała naszym pracom. Zacięte walki artylerji odbyły się także na zachód i wschód od Craonne. Pod Beausejour przyszło do walk piechoty, w których zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty. Niemcy podjęli dwa bezskuteczne ataki w zagajnikach pod La Gruicie. Na tej części frontu artylerja po obu stronach okazywała wielką działalność. W okolicy Perthes les Hurlus postąpiliśmy o 300 metrów. W okolicy Verdun i na wzgórzach Mozeli były silne walki artylerji. Zdobyliśmy jeszcze trochę terenu w lasku Le Bouchant na północny wschód od Troyen i w lasku Le pretre, na północny wschód od Pont a Mousson. W Wogezach zajęliśmy okop nieprzyjacielski w sąsiedztwie okopów nieprzyjacielskich znajdujących się w dolinie. Walki artylerji odbyły się także w Ban de Spat i w lesie Favre. W górnej Alzacyi utrzymaliśmy nasze dawniejsze zdobycze w okolicy Thann. Ostrzeliwaliśmy pociąg na dworcu w Altkirch i zniszczyliśmy w kilku miejscach tor kolejowy pomiędzy Aspach i Dispach na południowy zachód od Altkirch. Na ogół ustanie znaczne w naszych działaniach zaczepnych należy przypisać nieustannym deszczom, które grunt rozmoczyły i operacje uniemożliwiają. — Wieczorem wydano następujące powiadomienie: Słota na całej linii wielka. Na całym froncie nie zaszły żadne zmiany.

Wojna portwa bardzo długa.

Gazeta madziarska „Wilag“ wydrukowała wiadomość swego korespondenta z pewnym dwulatomą węgierskim, który miał oświadczyć, iż operacje wojenne mogą przeciągnąć się jeszcze bardzo długo. Zdaniem jego, żaden z poważnych autoritetów wojskowych węgierskich nie wierzy w możliwość blizkich rokowań pokojowych. Sprawa takich rokowań leży w dalekiej bardzo przyszłości, a to głównie dlatego, że po dziś dzień o zakończeniu wojny nie dyplomaci decydować będą, lecz narody całe. Z tego także powodu wojna obecna jest tak krwawą i uporczywą.

Kogut galijski.

Jak donosi „Kur. Pozn.“, zamieszczają pisma francuskie następujące opowiadanie pewnego artylerzysty francuskiego: Było to w chwili naszego wielkiego odwrotu poza Marne. Na wszystkich drogach panował szalony ruch, bez końca toczyły się długie łańcuchy wozów, a obok nich nie wesołe szeregi zbiegów. Żołnierze nasi zagadywali zbiegów, dodawali im otuchy, przyrzekając: „Nie bójcie się, niedługo znowu wrócimy!“

Wśród uciekającej ludności bateria nasza natknęła się na pewną rodzinę, która wiozła na wozie drabiastym cały swój dobytek domowy: meble, piekarnię, trochę książek, bieliznę, inwentarz, a przede wszystkim mnóstwo drobiu, wśród którego wzbudził podziw nas wszystkich duży i dumny kogut. „Sprzedajcie nam tego koguta“ — zawołało kilku z naszych, obliżując się na samo wspomnienie smacznej pieczeni. Targ w targ i kogut stał się naszą własnością; przywiązano go za nogę do pudła amunicyjnego. Niebawem jednak bateria otrzymała rozkaz odprzodkowania dział, aby zabezpieczyć odwrot oddziałowi piechoty. Bardzo ładnie i pięknie, ale co miało się stać z kogutem?

Nie było czasu do namysłu. Pierwszy strzał huknął. Kogut zerwał się przeleknięty, bijąc skrzydłami i rzucając się jak szalony, oczywiście bez rezultatu, ponieważ sznur, trzymający go, był mocny. Żołnierze bawili się tym widokiem jak dzieci. Podczas drugiego wystrzału wysiłki jego były już znacznie mniejsze, jak gdyby był przejrzał całą bezskuteczność podjętej próby ucieczki. Gdy jednak rozległ się grzmot trzeciego wystrzału, wspiął się dumnie na swych ostrogach, wydłużył szyję i z całych sił zapiał, jak gdyby przekrzyknąć zamierzał mowę dział. Potem już za każdym razem, gdy tylko padł strzał, kogut nasz darł się ze swem „kikeriki“. To znowu wywarło ten skutek, że artylerzyści przestali się śmiać z koguta. Nie patrzeli już na niego, jako na niemądrego stwora; uświadomili sobie, że to kogut galijski, symbol ich rasy.

Gdy otrzymali rozkaz dalszego marszu, zanieśli bohaterskiego koguta do najbliższego gospodarza, gdzie pozostawili go z tem jednak zastrzeżeniem, ażeby go dobrze pielęgnowano aż do czasu, gdy — powrócą po wojnie. Ma on bowiem potem zaznawać praw inwalidy i stać się „kogutem pułkowym“.

Ścisła neutralność Szwajcaryi.

„Głos Narodu“ pisze: Prezydent szwajcarskiej Rady związkowej Motta w rozmowie z redaktorem „Petit Parisien“ oświadczył, że Szwajcarya i nadal zachowa najściślejszą neutralność. — Gdyby jakie państwo wpadło na obszary szwajcarskie, Szwajcarya przeszłaby natychmiast w szeregi wrogów napastnika. Szwajcarya stara się gorliwie o to, by nie uprawiano w jej granicach kontrabandy wojennej.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

„Gazetę Gdańską“ nabywać można na dworcach kolejowych

w Gdańsku, Kohlurcie, Wrocławiu, Frankfurtu nad Odrą, Bydgoszczy, Toruniu, Tczewie, Chojnicach, Landsbergu nad Wartą, Gnieźnie, Malborku, Poznaniu, Sopotach, Zbąszyniu, Słupsku na Pomorzu, Inowrocławiu, Jabłonowie, Elblągu, Żarach (Sorau N. L.), Skalmierzycach, Grudziądzu i Kwidzynie.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej, na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA“ — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Każdą czytelniczkę i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na karcie pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możności jak najwcześniej.

Na bezdomnych rodaków złożył 6,— mk. w redakcyi pan Bolesław Gdaniec, zebrane na noworocznym obchodzie u państwa Chelmińskich.

Pan Franciszek Brejski z Gdańska, wierny czytelnik „Gazety Gdańskiej“, został odznaczony krzyżem żelaznym 2-giej klasy.

Na bezdomnych rodaków wskutek wojny złożyli 1) w Banku spółek zarobkowych: Ks. E. L. 200 mk., Simonowa z Śródky 5 mk., St. Żółtowski z Wargowa 50 mk., St. Niegolewski z Niegolewa 500 mk., W. Niegolewska z Niegolewa 500 mk., L. P. z S. 100 mk., Dziennik Poznański (I rata) 593,50 mk., W. Brodziak 50 mk., X. X. 5 mk., J. Suchowiak 10 mk., personał patronatu 28 mk., Zenkteler z Buku 10 mk., dr. Spandowski 20 mk., K. Dybicki 50 mk., X. Y. Z. 300 mk., ks. prob. Ruciński 20 mk., A. Madaliński 40 mk., Retzlaff, Eckert, Matyszczyk z Bytomia 200 mk., St. Turno z Objezierza 300 mk., ks. Powel, zebrane na polowaniu w Koszutach 171 mk., Degler z Pokrzywnicy 15 mk., L. Grąbczewski 50 mk., urzędnicy Banku Związku w miejsce wieńca na trumnę sp. Pilatowskiego 62,50 mk., K. Gutsche 10 mk., Człomowski 50 mk., I. Kopczyński 15 mk., St. Brzeski 50 mk., E. Parczewska z Belna 20 mk., W. Glabisz z Konarzewa 100 mk., ks. Sobek z Juńcewa 10 mk., I. Szczerbińska 3 mk., ks. prob. Bartkowski z Objezierza 10 mk., Rosińska z Bielaw 20 mk., ks. poseł Łosiński z Sierakowic 30 mk., A. Szuman z Szczecina 60 mk., dr. T. Jackowski z Wronczyna 20 mk., O. Mężynska z Niechanowa 60 mk., Dziennik Poznański (II rata) 657,55 mk., Kurjer Poznański (I rata) 673,40 mk., ks. St. Noga 50 mk., Marcinia 3 mk., H. Głowacki 5 mk., St. Wielicki 5 mk., ks. poseł Styczyński z Grodziska od siebie i parafian 350,05 mk., ks. B. K. 10 mk.

2) Zebrane w Biurze Rady narodowej: N. N. 1 mk., A. Posieczkowa 10 mk., Kasprowicz z Gniezna 500 mk., W. C. 10 mk., Zakrocki z Swadzimia 5 mk., ks. Klarowicz z Pruśca 20 mk., B. Wize z Brodowa 100 mk., A. Goszczyńska z Obornik 10 mk., ks. dziek. Łabiński z Kowalewa 20 mk., J. Paszek z huty Goduli 10 mk., B. Tesmer z Lubeki 3 mk., Cejrowski 3 mk., S. K. C. 100 mk. — Dr. F. Niegolewscy 30 mk. Razem złożono 6419 mk. —

P o z n a ń, dnia 2 stycznia 1915.

Biuro rady narodowej
Dr. Schröder.

W sprawie przesyłek pieniężnych do jeńców w Rosyi. „Deutsche Bank“ po porozumieniu z władzami oświadczyła gotowość do pośredniczenia w przesyłce mniejszych kwot pieniężnych do jeńców niemieckich i austro-węgierskich w Rosyi.

Formularze do odnośnych wniosków wydają filie banku.

Zawiadomienie. W Merbes le Chateau, w Belgii, w klasztorze Urszulanek znajdują się trzy panienki, które z powodu wybuchu wojny nie zdążyły wrócić do domu, a mianowicie do Lublina, w Królestwie Polskiem. Ponieważ pod Lublinem odbywały się bitwy, przeto być może, iż rodzice tych panienek (pp. Helena Malewska, Edward Leonowicz, Aleksander Jaworowski) zamieszkali w innej miejscowości i okolicy. Panienki wymienione poszukują adresu swych rodziców, a tymczasem donoszą na tej drodze za pośrednictwem Matki Przełożonej klasztoru w Merbes le Chateau, że są zdrowe i znajdują się pod dobrą opieką. Uprasza się uprzejmie wszystkie gazety o powtórzenie tego zawiadomienia i zaznaczenie, że rodzice odnośnych panienek mogą się bliższych szczegółów dowiedzieć od panny Heleny Spirra w Opolu, w Pasiece. (Adres: Helena Spirra, Oppeln, Oberschlesien, Wilhelmsthal.)

Gdańsk. Wielki pożar szalał w pobliżu Brzeźnie, gdzie spłonęła stodoła z zapasami i wielka

stajnia. W płomieniach zginęło sześć koni. Przyczyna pożaru nieznana.

Straty armii belgijskiej. (P. B. K.) Holenderskie pismo socjalno-demokratyczne otrzymało od strony belgijskiej z Londynu następujące informacje: Armia belgijska poniosła straszne straty. Na początku wojny liczyła 225 000, teraz liczy już tylko 75 000 chłopca. Razem z rekrutami ćwiczonymi w północnej Francyi i z rannymi, którzy do szeregów powrócą, armia belgijska liczy najwyżej 100 000.

Zakaz bicia macior. „Reichsanzeiger“ ogłosił rozporządzenie ministra rolnictwa, podług którego zakazuje się bicia macior widocznie prośnych. Zakaz nie ma znaczenia, jeśli zachodzi obawa, że zwierzę może zniszczyć z powodu choroby lub wskutek wypadku trzeba je dobić. Należy jednak o tem powiadomić miejscową władzę policyjną najpóźniej w przeciągu trzech dni po zabiciu. Zakaz nie dotyczy także bydła sprowadzonego z zagranicy. Za wykroczenie przeciwko rozporządzeniu ministeryalnemu przewidzianą jest kara pieniężna do 150 mk. lub odpowiednie więzienie. Rozporządzenie powyższe obowiązuje natychmiast.

Ostrożnie ze zbożem! Ze strony urzędowej przypominają przestrożę, aby jak najoszczędniej obchodzono się ze zbożem a przedewszystkiem z mąką pszeną.

Śrótowanie pszenicy i żyta. Na mocy paragrafów 2, 4 i 5 obwieszczenia o spasaniu zboża i mąki z 28 października z. r., zakazano obecnie rozporządzeniem ministeryalnem śrótowania pszenicy i żyta, chociażby były zmieszane z innem zbożem i nie zdolne do mielenia. Miejscowa władza policyjna może pozwolić w poszczególnych wypadkach na wytwarzanie mąki pszennej i rzanej do wypiekania chleba, jeśli śrótowanie na ten cel jest zapewnione. Kto otrzyma pozwolenie śrótowania, musi prowadzić dokładny spis udzielanych zamówień. Policyja może każdego czasu przeglądać książki, a nadto może zwiedzać wszystkie ubikacje przedsiębiorstwa. Kto będzie śrótował pszenicę lub żyto bez pozwolenia lub wykroczy w jakibądź sposób przeciwko powyższemu przepisowi, naraża się na karę pieniężną do 1500 marek, albo odpowiednie więzienie. Tak surową karę zastosowano dla tego, ponieważ w razie długiego trwania wojny używanie zapasów pszenicy i żyta wyłącznie do wyrobu chleba miałoby doniosłe znaczenie.

Polowanie na zajace skończy się z dniem 14 stycznia.

Aresztowanie szpiega w Bułgaryi. (P. B. K.) Bułgaria swoim stanowiskiem wiele sprawia kłopotów Rosyi i trójporozumieniu wogóle. W tych dniach aresztowano złe osławioną kobietę, która utrzymywała bliskie stosunki z rusofilskimi politykami. Osoba ta nazywała się Komarnicka. Znalezione u niej wiele dokumentów kompromitujących, między innemi znalaziono u niej streszczenie tajnego sprawozdania z podróży dziennikarzy bułgarskich do Niemiec.

Dzień modlitwy w Anglii. (P. B. K.) W Anglii i wszystkich koloniach w niedzielę odbyły się wszędzie modły z powodu wojny. Wszystkie kościoły, jak donosi biuro Reutersa, były przepełnione. Wszędzie odprawiono osobne nabożeństwo za zwycięstwo sprzymierzeńców i za spokój poległych na polu walki. Katedra św. Pawła w Londynie przez cały dzień była przepełniona. W Westminsterkiej katedrze odprawiono Mszę na intencję szczęśliwego zakończenia wojny.

Ofiary wojny w Wilnie. (P. B. K.) Jak donosi „Utro Rosyi“ z Wilna, pojawiły się tam nowe ofiary wojny. Przybywa tam wiele starców, kobiet i dzieci z okolic pod mazurskimi jeziorami, potrzebujących pomocy społeczeństwa. Są to polscy Mazurzy, poddani niemieccy. Wiozą ich w głąb Rosyi. Bieda wśród nich straszna. Jadą zupełnie lichy przydział. Polski komitet żeński okazuje im pomoc.

Aresztowanie posła Strońskiego. (P. B. K.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Wiednia, że poseł sejmowy i profesor uniwersytetu Stroński jest w Gracu internowany. Dr. Stroński należał do Głównego Komitetu Narodowego.

Ryga na pomoc Polsce. (P. B. K.) „Riecz“ donosi, że składki podjęte w Rydze przez komitet Ryga — Polsce dały 60 000 rubli i 40 wagonów rzeczy, szczególnie odzieży.

Gwiazdka dla jeńców rosyjskich Polaków w Krakowie. Staraniem grona osób, a za specjalnem zezwoleniem komendanta twierdzy krakowskiej, generała Kuka, odbyła się w czwartek po południu w koszarach im. cesarza Franciszka Józefa przy ul. Rajskiej gwiazdka dla żołnierzy rosyjskich, narodowości polskiej, przebywających na święta w Krakowie. W wielkiej sali koszar na drugim piętrze ustawiono ozdobioną i oświetloną choinkę, obok złożono liczne dary. Do sali weszło 400 żołnierzy, chłopów polskich, robotników, oraz kilkunastu oficerów rezerwowych, inżynierów, urzędników prywatnych i t. p. Do zebranych przemówił serdecznie kapelan wojskowy, ks. Kumorek, wyrażając im współczucie. Przemówienie ks. Kumorka rozrzewniało zebranych do łez; wszyscy płakali jak dzieci. Odśpiewano następnie szereg polskich kolend, poczem rozdano podarki, pierniki, ciasta, papierosy. Żołnierze ze łzami w oczach dziękowali inicjatorom tej gwiazdki za urządzenie im polskiej wigilii, oświadczając, że pamięć o niej zachowają na całe życie.

Starogard. Wesołą nowinę otrzymała 19 grudnia roku zeszłego rodzina Szarmach, gdyż syn

względnie brat był już od 20 sierpnia zaginął i znikąd żadnej wiadomości o nim otrzymać nie było można. Znajomi od tego samego oddziału doniesli, że był 20 sierpnia raniony, ale nikt nie wie, co się później z nim stało. Tak więc rodzina smuciła się przeszło cztery miesiące, aż nareszcie teraz napisał, że się znajduje w Moskwie (w Rosyi) w lazarecie i dobrze mu się powodzi.

Cołdanki, pow. chojnicki. Z listu pewnego żołnierza, który pisał do swych rodziców, wyjmujemy następujące zdarzenie. Gdy pod Mławą swego czasu przyszło do ataku na bagnety, poznał naraz ów żołnierz pomiędzy przeciwnikami pewnego robotnika sezonowego, który swego czasu pracował w Cołdankach. Zawołał więc na niego po imieniu „Tomek“, a ten poznawszy go również, rzucił karabin i dał się odprowadzić do niewoli.

Starogród na Pomorzu. Grudziądzki „Gesellige“ donosi: W obozie jeńców rosyjskich stwierdzono wybuch cholery. Prócz pięciu dokładnie zbadanych wypadków, istnieje w kilku innych wypadkach podejrzenie cholery. Chorych umieszczono w zupełnym odosobnieniu. Władze wojskowe zarządziły natychmiast wszelkie środki ochronne i zapobiegawcze, tak że do obaw nie ma żadnego powodu.

WIELKOPOLSKA.

Pobiedziska. Okropny wypadek. Leśniczy Dachnik będąc na urlopie poszedł na polowanie a wróciwszy powiesił naładowaną fuzję na ścianę. W niewytłómaczony sposób dostał fuzję do rąk 7-letni syn leśniczego i bawił się nią. Nagle padł strzał, miażdżąc nieszczęśliwemu chłopcu czaszkę.

STAROPOLSKA.

Opole. W niedzielę wieczorem około godziny 8 zaczęło dwóch porządnie ubranych młodych ludzi bez żadnej przyczyny jak najlekkoomyślniej trzech austriackich oficerów, wysiadających z autobusu na Krakowskiej ulicy. Wyzywali oni oficerów od Austriaków i „Polaków“ (Polacken) i stawiali im opór, gdy zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Oficerowie zrobili krótki proces, gdyż zabrali ich przymocą na automobil i zawieźli do głównego odwachu. Aresztowani stawali zaraz na drugi dzień rano przed sądem wojennym i zostali skazani każdy na 3 lata więzienia; nie wypuszczono ich już wcale na wolność. Surowa ta, ale zasłużona kara zapewne posłuży za przestrożę dla innych podobnych zawalidrogów i pyszałków, których wszędzie zbyt często się napotyka, tak że im dla miłego spokoju trzeba schodzić z drogi.

Berlin, dnia 5 stycznia 1915.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wółw 683 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 57-60 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-00 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 51-55 mk.

Stadników 1369 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 00-00 mk., II kl. mięsistych, młodszych 44-47 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 00-00 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 36 mk.

Jaloszki i krowy 2051 szt.: I. kl. mięsiste, wypasło jaloszki 51-54 mk., II kl. mięsiste, wypasło krowy do 7 lat 47-51 mk., III kl. starsze wypasło krowy i polednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 42-46 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 30-34 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 28 mk.

Cieląt 1411 szt.: I kl. tuczne 95-106 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 71-75 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 65-70 mk., IV kl. 58-62 mk., polednia ssaki 45-55 mk.

Owce 5613 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 53-56 mk., II kl. starsze tuczne skopy 48-52 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 38-45 mk., IV kl. owce z mizii 0-00 mk.

Świn 13356 szt.: I kl. tuste, majace przeszło 3 ctr żywej wagi 67-68 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centn. żywej wagi 64-66 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 60-64 mk., IV kl. mięsiste 58-62 mk., V kl. słabo rozwinięte świnię 54-58 mk., VI kl. maciory 54-58 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.



Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowicz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc odsetki 4 i 4½ %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryj.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński Hoffmann Makurat.

Bank Ludowy

E. G.
m. u. H.

w Chmielnie

wypożycza pieniądze pod dogodnymi warunkami i przyjmuje takowe (depozyta) za które płaci 4½ %.

Zarazem prosimy członków na czas

odnowić weksle, płacić udziały, odpłaty i procenta

abyśmy mogli innym zadosyć uczynić.

Ks. Prob. Sadowski. I. Wallerand. mer.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4½ % bez wypowiedzenia

4½ % z 1/4 rocznym wypowiedzeniem

4½ % z 1/2 " "

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.
Ks. B. Witkowski, kurator.

Chmielno

Rodacy pamiętajcie o swojej Spółce

Kupiec Consum

i kupujcie w niej swoje potrzeby.

Zarząd.

BILETY WIZYTOWE

wykonuje

„GAZETA GDAŃSKA“

Mały i wielki

Katechizm

dla

dycezyi chełmińskiej

po 30 i 50 fen.

poleca

„Gazeta Gdańska“ w Gdańsku.

Chudość

Śliczne, pełne formy ciała, jędrne piersi, kwitnący, zdrowy wygląd przez nasz wschodni proszek posilający „Büsteria“, urz. zastrz., nagrodzony złotymi medalami i dyplomami honorowymi. W 6—8 tygodni zyskano do 30 funtów na tuszy. Najlepszy środek wzmacniający dla wracających do zdrowia, chorych, słabowitych, starców i dzieci. Pod gwarancją nieszkodliwy. Nadzwyczaj rzetelny. Żadne oszukiwanie. Niezliczone pisma dziękczynne. Z wielkiej ich liczby przytaczamy niektóre: Król, lekarz obwodowy dr. V. K. w Berlinie pisze nam między innem: Pewna młoda kobieta, nadzwyczaj osłabiona wskutek licznych porodów, szybko przyszła do siebie, gdy do rzeźniczego proszku przywykła. Jej stan zdrowia jest teraz pod każdym względem zadowalający. Proszek wzmacniający jest według życzenia działającym środkiem nad miarę odżywiającym. — M. D. w Frankfurtu n. M. pisze między innem: Nadesłać jeszcze 6 kartonów proszku wzmacniającego; w ostatnich 6 tygodniach przybrało 17 funtów na tuszy. — O. H. w Dyseldorfi pisze między innem: Pański proszek wzmacniający działał wprost zadziwiająco. Każdy, kto mnie teraz ujrzy, nie może wyjść z podziwu wskutek mego znakomitego wyglądu i bezustannie przybierającej tuszy; jestem Panu nadzwyczaj wdzięczną. — Karton wraz z nauką użycia 2 mk., 3 kartony 5 mk. Porto za przekaz pocztowy lub zaliczkę osobno.

D. Franz Steiner et Co., GmbH., Berlin 190 Bülowstr. 84.

Otyłość

O pasłość brzucha

usuwa się za pomocą „Tonnola.“ Środek nagrodzony złotymi medalami i dyplomami honorowymi. Niema już opasłości brzucha, ani silnych bioder, tylko smukła, elegancka figura i zgrabna kibić. Żaden środek leczniczy, żaden środek tajemny, jedynie środek usuwający otyłość właściwie dla osób wprawdzie opasłych, ale zdrowych. Bez diety, bez zmiany w sposobie życia. Znakomita działalność. Paczka 2,50 mk., 3 paczki 7 mk., franko za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. — Z wielkiej liczby pism dziękczynnych podajemy kilka: H. H. w Saargemünd, pisze między innem: Proszę, przyslij mi Pan natychmiast Tonnola itd. Jestem z Pańskim Tonnola bardzo zadowolony, dotychczas 3 i pół funta ująłem na tuszy. — M. B. w Helmstedzie pisze: Z pierwszą paczką jestem bardzo zadowolony. — Dr. med. O., wyższy lekarz w pułku kirasyerów, czynny jako lekarz w miejskim lazarecie, pisze: Doznawszy jaknajlepszych skutków na sobie samym po użyciu pierwszej paczki Pańskiego „Tonnola“, proszę itd. — Dr. med. L., wyższy lekarz w jednym z pułków gwardyi w Poczdamie, pisze: Pańskim preparatem „Tonnola“ przeciw otyłości osiągnąłem na własnej osobie tak dobrych skutków bez szkodliwych następstw, że wcale się nie waham owego środka gorąco polecać zarówno moim pacjentom, jako też w gronie moich kolegów. — Fabryka: D. Franz Steiner et Co., G. m. b. H., Berlin 190 Bülowstr. 84. — Wysyłka: Wittes Apotheke, Berlin, Potsdamerstr. 84a.

Powróciłem

z lazaretu wojskowego do Czerska i obejmuję ma praktykę prywatną i kasową obok wojskowej w tutejszym lazarecie wojskowym.

Zieliński

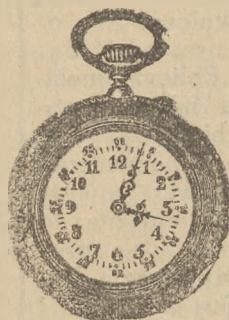
lekarz prakt. i sztabowy.

Plewy rzanne, jęczmienne i grochowe

poleca tanio

Górski — Mirotki.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.“



Julian Lisiński

Gdańsk Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

wój dobrze zaopatrzony skład: zegary śoienne, regulatory, kukawki, budziki zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złota biżuteria, jako to broszki, kolozyki, pierścionki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd. Reparatywy wykonuje się szybko a rzetelnie i tanie. Zamiejscowemu uskutecznia się odwrotną pocztą. Towary wyborowe.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Graudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza.
5. Kartuszy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Koelln Wpr.
7. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
8. Nowe Miasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
9. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
10. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin Wpr.
11. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schöneck Wpr.
12. Sopoty, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
13. Staniszewo, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Staniszewo p. Mirchau Wpr.
14. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
15. Stężyca, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
16. Śliwice, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend, E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
17. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
18. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
19. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
20. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt Wpr.

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim co do Pucka po secę jachol

na papierze kredowym 2,50 mk.
na papierze zwykłym 2,—
Jak w Koscielnym koscielnym obrele 75 „
Jasiek z Kniej 25 „
Kaszuba pod Włdnem 25 „
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu 90 „
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-kaszubskiej 1,—

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowym (Nachnahme). Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

70 pięknych powieści za 1 markę

Duchy morza. Djabelska ujeżdżalnia. Pokutujący zbójcy. Przez śmierć do majątku. Łapa diabła. Piekne wrota. Koń czarownicy. Tajemnica Sybiraczki. Smok w Smogorzewie. O szynkarce i 4 złodziejach. Niebieska dama. Potępieniec. Okropne zdarzenie. Kobieta w masce. Bal żydowski. W gradzie kul. Koń z gwiazdami i piecuch. Powrót z wojny. Na polu bitwy. Baby w drodze. Dowcipny głupiec. Krwawa plama w zamku koźmińskim. Złote kędziory. Śmierć w kadzi. Skradzionebylanty. Podróżujące dzwony. Zamek na Spizu. Wigilia nowego roku. Jenerał przykut do pieca. Cud błog. Bernarda w Poznaniu. Żydzi obrócenie w kamień. Cudowne źródło. Lekarstwo na kłótnie żony. Sumienny post. Wielka tajemnica. Romans w liściach. Niedoszła walka. Na bagnety. Zapadła kaplica w Rychnowie. Żony bokiem wylazły. Kamień św. Jadwigi itd.

Wszystkie te 70 powieści koszt. tylko 1,20 mk. z fr. przesyłką. Poleca i przes. odwrotnie

Fr. Chocieszyński,

Poznań O. G. Posen, Posadowskystrasse 39.

Kto się powoła na to ogłoszenie otrzyma jeszcze darmo bardzo zajmującą powieść z obrazkami „W stalowej trumnie, czyli zatopieni w podwodnej łodzi na dnie Oceanu“

Poszukuję od lutego 2 żonatych parobków do koni z szarwarkiem. Knicko Baldowo — Baldau bei Dirschau.

Polecamy:

gospodynie i służące. Poza tem każdy poszukujący zatrudnienia jakoteż pracodawcy potrzebujący ludzi niechaj się zgłaszają do naszego biura.

Amtlicher Arbeitsnachweis für den Kr. Pr. Stargard. Telefon nr. 278.

Uczennice

przyjmij wcióż fabryki cygar

Loeser & Wolff

Starogard

Ebląg, Brunsberki Malbork.

Która panienska, posiadająca nieco majątku, chciała by

wyjsć za mąż

za dzielnego i zgrabnego rzeźmiesznika? — Zgłoszenia, możliwie z fotografią, którą zwrócić — upraszam do Eksped. „Gazety Gdańskiej“ pod nr. 500.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska“ mit den Gratisbeilagen „Aniol Stróż“, „Rolnik“, „Gwiazdka Niedzielną“ für das erste Quartal 191... und zahle an Abonnement 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres zamawiającego

Obige 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben, bescheinigt:

....., den 191...